

ATC CDA2/P1

test: 11/2013, ceny: 12075/10495 zł

System ATC wygląda surowo i przywodzi na myśl maszynę albo studyjne narzędzie. Żadnych ozdób, kontrowersyjne wzornictwo, chciałoby się powiedzieć: „gniotsa, nie łamiotsa”. Skojarzenia jak najbardziej poprawne, bo ATC jest firmą o studyjnym rodowodzie.

CDA2 to samodzielne źródło, do którego można podłączyć kolumny aktywne za pomocą XLR-ów. P1 to końcówka mocy, która zasili zestawy pasywne. Duet ATC jest prawdziwym wołem roboczym, przeznaczonym do pracy 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę.

Elektronika to prosty układ zbudowany według najlepszych reguł i z selekcjonowanych komponentów.

Brzmienie cechują studyjna neutralność i liniowość. Przezrystość przypomina słuchawki, a dynamika sprawia wrażenie, jakbyśmy dysponowali kilowatem mocy.

Ten dźwięk jest na tyle realistyczny i ma taki rozmach, że czujemy się jak na koncercie. Nie tylko tym w filharmonii, ale także rockowym, tuż przed sceną.

Wrażenia są spektakularne, a powrót do „normalnego” sprzętu – często bolesny. Cena jest... niska i nie odzwierciedla klasy brytyjskiego zestawu. Profesjonaliści z rezerwą podchodzą do kwot, jakie przychodzi wydać na audiofilski wzmacniacz czy odtwarzacz. Dlatego otrzymujemy coś, co w wydaniu „amatorskich” legend kosztowałoby o wiele więcej.

